DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 308 — Wtorek dnia 7. grudnia **1869**. — Ambrożego (rzym.) — Kłymenta (grec.) — **Rok III.**

Warunki bytu Austrji.

Po tylu przewrotach, których świadkami byliśmy w ciągu ostatnich lat dwudziestu, po tylu klęskach zewnętrzemi wypadkami sprowadzonych, które się na nas najmocniej może odbiły, po tylu manowcach, któremi kroczył niespożyty po dziś dzień duch centralistycznej biurokracji, jaśnieć poczyna na widnokręgu państwowem z tej strony Litawy i pojedyncze pojawiają się głosy, zwiastujące lepszą dolę znękanym ludom do związku monarchji należącym.

Jak każda choroba ma swe przesilenie, jak nieprawość każda mieć musi swój koniec, jak każda choćby na pozór najtrwalsza budowa, której brak podstaw silnych runąć musi z czasem i gruzami przysypać podtrzymujących ją, tak też nieprawidłowy i na niczem oparty, sztucznemi środkami dźwigany i ku zgnębieniu nieniemieckich ludów dążący system obecny, system niwelujący wszystko i wszystkich, system prawu [illegible] walka lecz stokroć silniejsza na wszystkich kończynach już uprzednio przepołowionego państwa. Wszystkie środki z archiwów absolutycznych wydobyte, zużyło to liberalnem mianem przezwane ministerstwo: stan oblężenia, więzienia, grzywny i różnorakie egzekucje stanęły na porządku dziennym, a mimo to duch narodowy, dążący do wyzwolenia z pod gniotącego jarzma hegemonów niemieckich nie tylko nie upadł na sile, lecz przeciwnie wzrósł do rozmiarów tak wielkich, tak silnych i potężnych, tak niezwalczonych, że zarysował wnętrze rządu i rozdzielił łono ministerstwa na przeciwne dwa obozy.

W tej właśnie chwili gdy przepaść dzieląca ministerstwo coraz większe przybierała rozmiary, w tej chwili z odjazdem monarchy powstaje kwestja dalmatyńska groźną przybierająca postawę. A gdy źródło i tej najdotkliwszej klęski, mężowie jaśniej widzący, dopatrzyli w potwornym systemie centralizacyjnym, powstały luźne najpierw głosy w obozie niemieckim, by dla uniknienia strat większych, pójść drogą ugody i ratować tonące państwo. Wyczekiwano tylko powrotu monarchy, który miał ostatecznie zadecydować zerwanie z dotychczasowym systemem, lub utrzymanie go nadal. Losy przeto monarchji ważą się obecnie i chociaż żadnego stanowczego nie przedsięwzięto kroku, jednak burza zawisła nad głową ministerstwa jest aż nadto widomą. Prócz systematycznej opozycji narodów nieniemieckich, którą do dziś dnia prawie zupełnie pomijano, silne się odzywają głosy tak w łonie rządu jakoteż od ludzi wpływowych, których niemieckość i sprzyjanie państwu jest niewątpliwą, by rozpocząć układy z niezadowolonymi o jak najrychlejsze przekształcenie tej połowy monarchji.

Dla nas jest to zapowiedzią lepszej doli i dla tego z skwapliwością podnosimy każdy objaw w tym kierunku. Prócz znakomitego publicysty austrjackiego Szuzelki, który ciągle jak taranem, bije o ciasne czaszki centralistów, tłumacząc im, że jedyne zbawienie Austrji leży w zadowoleniu ludów przez przywrócenie im praw narodowych, prócz tego Szuzelki, który bezustannie o federację w Austrji się dopomina, i który utworzył już sobie zastęp zwolenników, staje minister dr. Berger w szeregu walczących o tę samą zasadę, i jak to już wczoraj donosiliśmy, ma cesarzowi wraz z dymisją swoją podać memorandum, w jaki sposób Austrja powinnaby się przekształcić w celu zapobieżenia rozbiciu monarchji.

Trzecim z rzędu mężem jest dr. Fiszhof trybun ludu z 1848 r. deputowany wiedeński sejmu państwowego z tegoż czasu, który świeżo wydał broszurę przez całe dziennikarstwo omawianą. W broszurze tej, o której już wczoraj wzmiankowaliśmy, przebiegł Fiszhof historję Austrji od r. 1848 i wykazał jasno jak na dłoni, że tylko federacja, na wzór związku szwajcarskiego, z tą jednak różnicą, że monarchiczna i z dwóch izb centralnych złożona, zdoła zbawić państwo. Dr. Fiszhof nie ustępuje z drogi legalnej, tylko żąda, aby obok rady państwa zwołać niejako półurzędową konstytuantę z mężów wpływowych, i by zgodę tak po za parlamentem zdziałaną, wnieść jako projekt rządowy do rady państwa. Zajęcie się przeprowadzeniem ugody porucza Niemcom, żądając od nich inicjatywy w tym względzie. Aczkolwiek nie ze wszystkiemi zdaniami w tej broszurze zawartemi, my z naszego stanowiska zgodzićbyśmy się mogli, jednak zawsze witamy tę publikację jako zapowiedź coraz bliższego upadku obecnego ministerstwa i zapowiedź ery nowej, której hasłem federacja narodów do rzeszy austrjackiej należących.

Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Praga czeska d. 4. grudnia.

Przy wyborach dopełniających do rady miejskiej Niemcy znów pobici we wszystkich dzielnicach miasta tak dalece, że na 30 radnych 2ch tylko wybrano Niemców. Jeżeli w sercu Czech, w Pradze, element niemiecki w tak wielkiej pozostaje mniejszości, cóż dopiero powiedzieć o reszcie kraju, gdzie jak wiadomo Niemcy przy wyborach do sejmu z gmin wiejskich i miast zawsze ponoszą klęskę, i gdyby nie ratowała ich ustawa wyborcza Szmerlingowska, mnogość izb handlowych niemieckich, niestosunkowa liczba posłów z większych posiadłości, a nakoniec przyznanie prawa wyboru własnych posłów niektórym miastom niemieckim, dla tego, że są niemieckie — sejm czeski nie mógł by obradować, Czechy nie mogłyby być zastąpione w radzie państwa.

Wiernokoustytucyjni ile razy zostaną pobici w Pradze, zawsze mają na zawołanie tłumaczenie, z którego wypływa, że przyczyna porażki, nie spoczywa w tem, że Niemcy w Czechach jako element napływowy, będąc w niezmiernej mniejszości, nie mają tam żadnej racji bytu, lecz wynajdują całkiem inne powody: to raz odjechali żydzi na jarmark do Berna, i dla tego Niemcom się nie powiodło zwyciężyć Czechów, to drugi raz nie agitowała c. k. biórokracja dość energicznie za nimi, to znów w trzeciem wypadku agitowała partja narodowa zanadto przeciw nim, a nakoniec po czwarte... uciekło własne wojsko z placu boju i dla tego Niemcy wzięli w skórę. Koniec końców, czy tak czy siak, zawsze na jedno wychodzi, że czy Benedek po utracie planów kampanji odpoczywa w Świniarcu, czy Auersperg szuka schronienia na okrętach nie mogąc znieść widoku dalmatyńskich „chamów“, Niemcy w Czechach nie awansują, ale przeciwnie coraz bardziej zmniejsza się poczet zwolenników kasyna niemieckiego w Pradze, jednej i jedynej podpory bürgerministerjum w Czechach.

Wiernokonstytucyjny *Tagesbote* zawodzi niesłychane żale na zobojętnienie czeskich Niemców dla wielkiej sprawy niemieckiej w Czechach. Wyrzuty jakie czyni ta żydowska straganiarka swoim współziomkom, tak są zabawne i pouczające zarazem, o stanowisku Niemców i żydów, że miałbym nietajoną chętkę je przytoczyć, gdyby nie było czegoś bardziej interesującego do doniesienia. „Memento mori“, pod tym tytułem artykuł *Narodnich Listów* wybornie koi żale *Tagesbotu*, przejdę więc do spraw innej natury, a mianowicie do sprawy naszego wzajemnego stosunku z Czechami w obec centralizmu wiedeńskiego i dążeń germanizatorskich, jakie za sobą nieść musi. W roku bieżącym, śmiało to wyznać należy, że dzięki jedynie waszej wytrwałej i konsekwentnej obronie od lat trzech stanowiska, któreście zajęli w obec Czech, i inne organa prasy galicyjskiej pomału poczęły przemawiać za tem, co dopiero wczoraj w Was potępiały. Zwrót taki w opinjach dopiero co wczoraj ogłoszonych za zgubne, jużcić nie da się czem innem wytłumaczyć jeno jednym faktem, najbardziej wymownym, że wczorajsi przeciwnicy waszych przekonań musieli abdykować przed wyższą nad ich opinje, opinią publiczną w kraju, która się tem samem za waszą polityką względem Czech oświadczyła.

Jeden wyjątek pod tym względem stanowi w dziennikarstwie polskiem *Dziennik polski*. *Dziennik* ten z treści swoich artykułów, sposobu polemizowania płytkości poglądów, obok niepośledniej dozy cynizmu, wielkie ma podobieństwo do tutejszego *Prazkiego Dziennika* subwencjonowanego przez rząd. *Dzien. polski* nie subwencjonowany jest podobno przez rząd, lecz przez byłego namiestnika Gołuchowskiego, ma to jednak nieszczęście, że jak widzę nie tylko się nie podoba w kraju, ale i z niemniejszą odrazą jest przyjmowany i za granicą.

Niejednokrotnie zdarzyło mi się widzieć tu Czechów po odczytaniu *Dziennika polskiego* dzielących go na dwie najczęściej nierówne połowy, z których jedna pod stołem, a druga na stole zostawała.

Dla Czechów w mniej gorącej wodzie kąpanych, dzienniczek ten służy znów nieraz do produkowania tylu humorystyczno-satyrycznych uwag, że gdyby jego niedzielny kronikarz przybył tu je pozbierać, mógłby nimi obdzielić na cały rok łaknącą takiego pokarmu swoją wierno-konstytucyjną publiczność.

Uważałem pilnie, czy artykuł tego *Dziennika* p. t. „Niemcy w Austrji“ otrzyma u was należne ocenienie, i znalazłszy stosowną odprawą, zdumiałem się, przeczytawszy w następnym nrze tego *Dzien. pol.* odpowiedź, [illegible] *Narodni Listy* odpowiadając wczoraj na powyższy artykuł widzę, że miały go nieszczęście także źle zrozumieć, bo pomiędzy innemi dosłownie piszą: *Dzien. polski*, oświadcza się przeciw federacji, nie mając żadnego względu na żadne narody słowiańskie w Austrji; podług jego zdania powinni się Polacy trzymać, jedynie rządu i Niemców!

Życzymy szczęścia, odpowiadają na ten ustęp *Narodni Listy* i tak dalej piszą:

„Jeżeli *Dziennik polski* był tyle grzeczny wyznać to otwarcie będziemy się starali i my odpłacić mu równą grzecznością i pozwolimy sobie zauważyć, że się rzeczy mają zupełnie inaczej, aniżeli szanowny organ hrabiego Gołuchowskiego tego sobie życzy.

Pomówimy najpierw o Galicji.

Dziennik polski twierdzi, że się da snadniej przeprowadzić ugoda z Galicją aniżeli z nami. Dla czego? Ponieważ Niemcy w

Wycieczka do Egiptu

na uroczystość otwarcia kanału suezkiego.

(Wyjazd ze Lwowa. — Podróż i przybycie do Aleksandrji. — Fizjonomja miejscowości. — Kolumna Pompejusza. — Smentarz egipski. — Obelisk Kleopatry. — Port Said. — Kanał Suezki. — Początek uroczystości. — Izmaiła. — Bal, iluminacja, ognie sztuczne. — Suez. — Podróż do Kairu. — Kairo. — Cytadella. — Piramidy: Sfinks. — Memfis — Teby. — Groby kalifów. — Drzewo Marji i Jezusa — Heljopolis. — Harem arabski. — Powrót do Europy.)

Największe dzieło nie tylko tego stulecia, ale wszystkich ubiegłych wieków, dokonane zostało.

Przekop suezki, to większy cud świata niż ogrody Semiramidy, kolos Rodyjski, piramidy egipskie itp., bo to dzieło nie tylko sztuki i postępu, ale także przemysłu i pożytku, dzieło godniejsze podziwu niźli to wszystko, co dotąd zdziałał świat cały, dzieło dokonane przez zespolenie i wysilenie ogromnych sił ludzkich i ogromnych kapitałów, dzieło kosztujące 16 lat pracy, 500,000.000 złr. i 40.000 robotników, dzieło dokonane w takiem miejscu, gdzie piaszczysta puszcza odmówiła najgłówniejszego warunku życia nie tylko ludziom ale i zwierzętom, to jest wody, gdzie żaden nie płynie strumyk, żadne nie bije źródełko, gdzie powysychały jeziora, a uragany piaszczyste zasypały nawet ślady i ruiny dawnych ludzkich zabytków, gdzie piasek w lecie jest tak gorący, że w jednej minucie zgotuje się w nim jajo.

I w takie to miejsce przybył po raz pierwszy r. 1852. Ferdynand Lesseps, konsul francuski w Aleksandrji, a przebywszy karawaną całe międzymorze suezkie, powziął prawie nadludzką myśl zbudowania przekopu, łączącego dwa morza: śródziemne i czerwone, aby czas żeglugi dla okrętów europejskich, udających się naokoło Afryki do Azji, skrócić prawie o trzy miesiące.

P. Lesseps nie wzdrygnął się na myśl niepodobieństwa, że gdyby nawet miał ludzi i pieniądze, to robotnika tam wyżywić nie będzie w stanie, bo obok temperatury 40° gorąca brak zupełny wody, a dzieło jego zniszczyć mogą piaszczyste uragany, jak to się stało z podobnym kanałem Faraonów, zbudowanym przed 2000 lat. Nie wzdrygnął się, lecz umysł jego począł wynajdywać sposoby do zwalczenia tak strasznych żywiołów przyrody i dokonał cudu... zbudował przekop suezki.

Oto dowód, co potężny duch, żelazna wola i niezmordowana wytrwałość jednego człowieka dokonać podoła... a cóż dopiero kilku ludzi... a cóż dopiero całego narodu!...

I my, 20-miljonowy naród, z łatwością nie jednego dokonalibyśmy cudu, gdyby nas ożywiał przedsiębiorczy duch, żelazna wola i niezmordowana wytrwałość.*)

Wyjechawszy ze Lwowa dnia 20. października, stanęliśmy na ziemi egipskiej dopiero dnia 14. listopada, a to dla tej przyczyny, że z braku miejsca na statkach parowych austrjackiego Lloyda, zmuszeni byliśmy przebywać całe Włochy, aby z Neapolu popłynąć najprzód do Messyny, a następnie do Aleksandrji.

Dnia 9. listopada przebyliśmy Scyllę i Charybdis, ową straszną dla starożytnysh ciaśninę morską, dzielącą Włochy od Sycylji. W Messynie ze szczytu latarni morskiej, podziwialiśmy wspaniały widok na roztaczające się przed naszemi oczami wybrzeża Kalabrji, a następnie parowcem „Sicilia“ wypłynęliśmy z portu Messyńskiego udając się wprost do Aleksandrji.

Jakkolwiek parowiec nasz nie liczył się do największych, to jednak siadało do stołu w sali I. klasy 70 osób, pomiędzy którėmi znajdowalo się wielu uczonych i techników włoskich, kilkunastu członków izb handlowych udających się na kongres w Kairze, kilku redaktorów pism fachowych, trzy familje angielskie i nas pięciu Polaków, którzy jakby deputowani jacy choć tylko przypadkiem reprezentowali pięć gło-

---

*) Nam brak nawet ludzi, którzyby pożądali oglądać owe nadludzkie dzieło, bo gdy poczyniłem wszelkie ułatwienia, jakie tylko wygoda połączona z taniością nastręczyć mogą, to nie było z Polski ani jednego inżyniera, ani jednego budowniczego, którychby na swój koszt wysłać były winny miasta lub instytucje, i zgłosiło się ledwo 4 osób, aby korzystać z nader taniej ceny bo tylko 700 fr. za wszystkie wydatki podróży i utrzymania, gdy inni ponieśli 2000—2400 fr. kosztów.

Galicji nie mają do obrony żadnych interesów własnych, i ponieważ ostateczny cel Polaków, odbudowania Polski wedle *Dziennika polskiego* cieszy się u Niemców wielką sympatją.

Podług naszego zdania w tem wszystkiemw najlepszym razie jest tylko wielkie okłamywanie samego siebie, które ma tę jedynie dobrą za sobą stronę, że hr. Goluchowski nadzwyczaj mało ma w Galicji zwolenników (a jeszcze mniej jego organ *Dzien. Pol.*) Gdyby tak nie było, musielibyśmy bardzo żałować Polaków z góry będąc pewni, że z taką polityką zrobią fiasco. Bo choćbyśmy przypuścić nawet mieli, sympatje austrjackich Niemców dla odbudowania Polski, których jednak dotąd żadną miarą i nigdzie dojrzeć nie możemy, to przecież nie możemy tego zataić, ze dynastja sama zaledwie same te sympatje cierpi. I dla tego twierdzimy, że się hr. Gołuchowski grubo okłamuje (lub drugich okłamać pragnie p.r.) jeżeli twierdzi, że dynastja zezwoli na takie stanowisko Galicji i tak uposaży Polaków, aby ją mogli użyć do odbudowania Polski.

W dalszym ciągu *Narodni Listy* zbijają trafnie śmieszne argumentacje *Dzien. pol.* i wykazują, że gdyby Polacy dali się powodować takim politykom jak Goluchowski i jego organ, nietylko by na tej drodze ignorowania innych narodowości w Austrji, krom Niemców i Węgrów nie doszli do celu, ale przeciwnie zadanie by swoje utrudnili, a nawet uczynili zupełnie niemożliwem. Wiedząc, że zapatrywania te najzupełniej podzielacie, a będąc pewnym, że i większa część zdrowo na rzeczy patrzącej się publiczności polskiej to zdanie dzieli przytaczam je, abyj dać poznać, jak Czesi zapatrują się na program *Dzien. pol.* oparty na bańkach mydlanych odbudowania Polski przez Niemców i centralistyczną Austrję. Nie jestże to szykaną z publiczności pelskiej, karmić ją podobnie przeżutą strawą i w istocie rzeczy popierając tylko rząd zasłaniać się świętą sprawą polską.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. W izbie poselskiej sejmu pruskiego przy obradach nad etatem wydziału oświecenia, poseł Kantak złożył wniosek; ażeby rząd zawezwać iżby w mającym się założyć gimnazjum wągrowieckiem w niższych klasach językiem wykładowym był polski, natomiast gdyby się potrzeba wykazała, dla uczniów niemieckich założono równoległe klasy z językiem wykładowym niemieckim. Poseł Hoverbeck proponował wniosek inny, także w duchu uwzględniającym potrzeby językowe dzieci polskich. Poseł Kantak motywował swój wniosek mową obszerną, o której *Kreuzzeitung* powiada, że „nic nowego“ nie zawierała. Tymci gorzej, że wciąż trzeba powtarzać skargi na krzywdy też same, których język polski w szkole doznaje: ubolewamy nad panami, którym przykrzy się słuchać skarg, ale leży w naturze rzeczy, że nie prędzej ustać mogą skargi nasze, aż ustaną krzywdy zadawane językowi polskiemu.

P. minister oświaty powiada, że dopiero „w skutek wniosku biegłych“ „w interesie pedagogiki“ postanowiono i w niższych klasach zaprowadzić język wykładowy niemiecki. P. minister wprawdzie powiada, że to nie jest kwestja narodowa, ale zaraz dodaje, że gimnazjum ma w okolicy polskiej „ułatwiać ludności polskiej nauczenie się rzeczy potrzebnych, których uczą w języku niemieckim.“ Dla czegoż dzieci polskie tych rzeczy potrzebnych koniecznie uczyć w języku niemieckim? Czyż to nie jest coś nakształt owego gimnazjum bytomskiego na Szląskn, o którym sławi *Kreuzzeitung*, że jest „prawdziwą szczepnicą niemczyzny?“ Zapytajmyż owych „biegłych“ orzekających „w interesie pedagogiki,“ czy im idzie nasamprzód o naukę czy o niemczyznę, o szkołę czy o „szczepnicę niemczyzny“ że użyjem wyrażenia Krezzeitungu?

P. Witt z Bogdanowa stanąwszy na stanowisku owych „biegłych“ co to „w interesie pedagogiki“ chcą uczyć dzieci polskie w języku niemieckim, niewiedzieć, pomimo czy ponieważ wcale nie, albo słabo umieją po niemiecku, a w każdym razie lepiej po polsku, żądał odrzucenia wszelkich wniosków uwzględniających potrzeby językowe Polaków. Wreszcie p. Hoverbeck przypominał, z jaką krzywdą dla polskiej narodowości zniesiono gimnazjum Trzemeszeńskie, i dziwi się że p. minister tego roku czyni wręcz przeciwnie, jak w roku zeszłym przyrzekał. Dziecko powinno się uczyć za pomocą języka ojczystego, bo inaczej tłumi się jego poczucie narodowe. Wniosek który złożył sam mówca, jest powiada, najlepszą drogą do pojednania.

Zamknięto dyskusję. Wniosek Lessego aby gimnazjum nie miało charakteru katolickiego, odrzucono; wniosek Hoverbecka przyjęto.

Austrja i Węgry. Za kilka dni więc, bo już w sobotę ukonstytuują się obie izby, a dwa dni później w poniedziałek otworzy cesarz zgromadzenie mową tronową. Prezydentem izby panów zamianowanym zostanie hr. Auersperg lub p. Szmerling, izby niższej prezydentem p. Kaiserfeld, pierwszym wiceprezydentem p. Hopfen, co się zaś tyczy drugiego wiceprezydenta w miejsce p. Ziemiałkowskiego, który przepadł przy wyborach, nie wiadomo jeszcze kto zamianowanym zostanie. Przed Bożem narodzeuiem rada państwa weźmie pod obrady li podatki na przyszłe dwa miesiące, tudzież orzeknie o poborze rekruta. Obrady nad budżetem i adresem sejmu galicyjskiego rozpoczną się dopiero po Nowym roku.

W Wiedniu obiega wiadomość, że w miejsce ministra wojny br. Kuhna wejdzie w skład gabinetu jenerał Rodicz. W ślad za tą wieścią pospieszyła co tchu *N. fr. Presse* z zaprzeczeniem, nie przypuszczając nawej podobnej zmiany w chwili, gdy br. Kuhn jest na drodze zupełniej reorganizacji armji austrjackiej. Już to każda podobna wieść napełnia ministerjalną *N. fr. Presse* istną zgrozą i oburzeniem.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są rozbiorem broszury Fischhoffa. Bliższe o tej broszurze uwagi podamy później.

Z pola walki ciągle cicho i głucho. Korespondent trjesteński do *A. A. Ztg.* rozwodzi się nad tem, że sprawa dalmatyńska nie ma lokalnego charakteru, ale jest ruchem daleko rozgałęzionym, Auersperg miał powziąść niezbite pod tym względem przekonanie, że już w Kotarze nie czuje się zupełnie bezpiecznym i ma główną kwaterę na pokładzie wojennego okrętu Lucia. Ludność jest nietylko politycznie ale i religijnie sfanatyzowaną. Okrzykiem powstańców jest: Za krest i za domowinu (za krzyż i ojcowiznę); i nietylko greccy ale i katoliccy księża zachęcają powstańców. Korespondent dodaje, że w razie starcia z Czarnogórą potrzeba przynajmniej 100.000 wojska mieć w boju. Wiadomości te, jak się zdaje, są przesadzone.

Sejm węgierski będzie dnia 30. t. m. na czas krótki odroczonym. W sejmie przyjęto sumę 150.000 złr. na koszta podróży cesarskiej. Komisja finansowa przyjęła ostatecznie zniesienie stempla dziennikarskiego. Podatek od inseratów ma odtąd wynosić 6 ct. od jednego cala kwadratowego przy dziennikach, których nakład nie przenosi 1000 egzemplarzy, 8 ct. przy nakładzie wynoszącym 2000 egzemplarzy. Cała prasa oświadczyła się przeciw podobnej zmianie.

Z powodu obecności cesarstwa w Trjeście urządziło miasto w piątek iluminację. Wspaniałością oświetlenia odznaczały się szczególnie pałac komunalny na Piazza grande i ogród przed rezydencją cesarską, dalej dawna giełda na Corso, cerkiew grecka na Riva i Casa Scaramanga nad wielkim kanałem. W porcie parowiec Lloyda i wszystkie inne statki były również rzęsiście oświetlone. Ulice przepełnione były niezliczonemi tłumami, podziwiającemi wśród wzorowego porządku wspaniałe widowisko.

Na tem ograniczają się dotychczasowe wiadomości z Trjestu. Dzienniki nie wymieniają nawet dokładnie osobistości urzędowych i wojskowych, które się tam zebrały na powitanie cesarza. *Tagblatt* z soboty donosi, że po przybyciu cesarza do Trjestu odbyć się tam miała wprawdzie nie polityczna konferencja, ale rada wojenna. Minister wojny br. Kuhn odjechał według tego dziennika do Trjestu, a ks. Dietrichstein Mensdorff również tam się miał udać. Oprócz tego wiemy tylko z pewnością, że prezydent gabinetu przedlitawskiego, hr. Taaffe oczekiwał cesarza w Trjeście.

Wiener Tagblatt pisze dnia 5. b. m. Z dowodnej strony słyszymy jako rzecz bardzo prawdopodobną, że podanie się dr. Bergera do dymisji nie pozostanie izolowane, gdyż rada ministrów, która zaraz za powrotem N. Pana ma się odbyć w Wiedniu, skończyć się może tem, iż dr. Giskra zrzeknie się swojej teki.

Francja. Dzienniki paryskie z dnia 4 b. m. donoszą, że frakcja Ollivier-Ségris ogłosiła program, którego podstawy są następujące: Rozwój autonomji gminnej, zniesienie ustawy o bezpieczeństwie, zmiana artykułu 75 konstytucji, rewizja ustawy wyborczej, zniesienie stempla od dzienników, zaprowadzenie sądów przysięgłych dla spraw prasowych i polityka pokoju. Na program ten miało się zgodzić 98 deputowanych.

Cesarzowa francuska zawinęła dnia 4go b. m. do Tulonu.

Dwudziestu ośmiu deputowanych protekcjonistów złożyło w izbie interpelację, żądającą wypowiedzenia francusko-angielskiego traktatu handlowego z r. 1860.

Włochy. Król przyjmował deputację adresową. Według *Opinione* objął Sella tekę ministra skarbu. Cialdini zostanie prezydentem rady ministrów. Ministrem spraw zewnętrznych ma być mianowany Bertole, wojny Viale, marynarki Bixio, robót publicznych Depretis, rolnictwa Torigiani. Po ukonstytuowaniu się zażąda ministerstwo prowizorycznego wykonywania urzędu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Curiosa. Rok bieżący obfituje w nie jak żaden inny. Wygnana Izabela hiszpańska żywi jeszcze nadzieję, że ją Hiszpanie powołają ponownie do objęcia osierociałego po niej tronu. Napoleon ogłasza się za zbawiciela wolności we Francji. Car został obwołany we wczorajszym nrz. *Czasu* jako najpierwszy demokrata Europy, a Niemiec jakiś Penn, dopiero co przybyły z Trjestu do Lwowa, zauważył, że w stolicy naszego „Bärenlandu“ niemiecka publiczność jest pozbawiona niemieckiego organu i zapowiada, że dla zaradzenia temu niedostatkowi z dn. 7. b. m. w drukarni Winiarza wydawać będzie dziennik niemiecki p. t. *Das Velocipede*. Obok tedy organu hr. Gołuchowskiego pod jednym dachem wychodzić będzie i drugi, organ sprzymierzonego z narodem galicyjskim narodu niemieckiego, co nam daje rękojmię, że *Dziennik pol.* mając teraz pod bokiem sprzyjającego mu *Velocipeda* rychlej od nas odjedzie na nim „ad patriam Austrjacam.“

* Szef namiestnictwa p. Possinger-Choborski odjechał wczoraj wieczornym pociągiem kolei żelaznej do Wiednia, w sprawach urzędowych.

* Minister wyznań i oświęcenia z kwoty 15.000 zlr. wyznaczonej w tym roku na stypendja dla artystów, nadał takowe trzynastu artystom. Z polskich artystów otrzymali stypendja pp. Florjan Cynk z Krakowa malarz i Stanisław R. Duniecki kompozytor.

* Samobójstwo. W Turce dnia 1. b. m. czeladnik szewski Leib Hasner, izraelita, około 30 lat liczący, stanu wolnego, poderżnął sobie gardło nożykiem szewskim i pomimo spiesznej pomocy lekarskiej umarł w kilka godzin. Był od dawna cierpiącym na umyśle.

* W Odolanowie w Poznańskim zaszedł nader rzadki wypadek. Obywatel tamtejszy nazwiskiem Marcin Kosmalski, chcąc zawrzeć śluby małżeńskie z wdową starozakonną, przeszedł na judaizm. Można sobie wyobrazić, jakie to wrażenie na ludność polską tamtejszej okolicy zrobiło. Wspomniony obywatel jest rodem z Grabowa, a obecnie mieszka w Sulmierzycach.

* Kobiety dalmatyńskie prawie zawsze odprowadzają do boju mężów swych; wożą one amunicję i prowjant dla walczących, idą z nimi w ogień i znoszą z pola bitwy rannych, podają kamienie i słowem i czynem animują mężczyzn do boju. Cała ich dzika odwaga i niechęć dla wrogów okazuje się w postępowaniu ich z żołnierzami austrjackimi, wziętymi do niewoli lub rannymi. W ostatnich potyczkach jedna z tych kobiet uzbrojona w dalekonośną strzelbę zabiła dwóch strzelców, poczem ugodzona w samą pierś, spadła z wysokiej skały niemal przed sam front linji austrjackiej.

* W Berlinie również jak we Lwowie, Krakowie, Paryżu i Zurychu obchodzono uroczyście rocznicę powstania listopadowego z r. 1830. Między obecnymi tej uroczystości była znaczna liczba posłów polskich na sejm pruski i hr. Plater były poseł sejmu z r. 1831. Miał on dłuższą mowę, w odpowiedzi na toast tyczący się weteranów z r. 1831, powtórzył życzenie jednego z najznakomitszych posłów sejmu pruskiego: „aby Prusy wyleczyły się z reumatyzmu, którego nabawiły się z powodu wiatrów północnych,“ i zakończył wypowiedzeniem przekonania, że alians między Moskwą a nowo tworzącemi się Niemcami jest niemożliwy. Przemawiali

---

wnych miast polskich: Lwów, Kraków, Wilno, Warszawę i Poznań.

Podróż morska jest nadzwyczaj jednostajna i nie nastręcza przedmiotu do opisywania, bo widok morza i nieba to tak wygląda jak step ukraiński zasypany śniegiem, tylko warczenie kół maszyny parowej i szum fali morskich przerywają swym odgłosem ciszę i samotność morską.

Drugą rozmaitością w tej wodnej podróży jest choroba morska, która tą razą nie wywierała na podróżnych wielkiego wpływu, bo znać wszyscy byli już oswojeni z kołysaniem fal morskich.

Cztery dni spędziliśmy na statku urozmaicając czas to czytaniem lub pogadanką, to grą w szachy lub domino, a dopiero trzeciego dnia wybiegliśmy wszyscy na pokład, aby się przypatrzyć skalistym wybrzeżom Kandji, zkąd ongi Parys porwał Menelausowi piękną Helenę i powiódł ją do Egiptu, zaś zeszłego roku toczyła się walka zacięta mieszkańców tej wyspy z wojskami tureckimi.

Dopiero czwartego dnia pojawiać się oku poczęły płaskie i piaszczyste wybrzeża Afryki. Nieco wyraźniej zarysował się na dalekim widokręgu filar jakiś, rzucający ze swego szczytu czerwonawe światełko: była to latarnia morska Kleopatry.

Aleksandrją, niegdyś władczyni wschodniego świata, pojawiła się oczom naszym. Gęsty las masztów zakrywał przed nami widok miasta.

Przybycie do portu Aleksandryjskiego sprawia wrażenie niepojęte dla osób nie znających nadmorskich krajów południowych.

Dla nas mieszkańców północy, to całkiem nowy świat, którego typy nawet we śnie nigdy się nie pojawiają.

Są tam pokolenia ludów, które przedstawiają żywcem przed oczy ów biblijny starożytny świat. Tu zda ci się widzieć tych żywych Egipcjan, których widziałeś gdzieś malowanych lub rzeźbionych w muzeach, tam znów Arab ciemnej bronzowej cery, sokolim wzrokiem śledzi przybyszów europejskich, ówdzie murzyni w białych płaszczach tworzą straż miejscową, tam Turcy, Grecy, Kofty, Żydzi itp. migocą w około ciebie, a taki zgiełk, gwar i zamięszanie, że aż strach przejmuje, dla tego nie radziłbym nikomu, kto nie zna mowy i zwyczajów miejscowych, puszczać się samemu do miasta.

Wydostawszy się na ląd puściliśmy się powozami na wysokich kołach na zwiedzenie miasta, a ogromne masy śmiecia brudów i kurzu, były pierwszą charakterystyką znamionującą tę miejscowość.

Do hotelu nie zajeżdżaliśmy wcale, bo wikt i łóżka mieliśmy zgodzone na statku, dokąd też wróciliśmy po obejrzeniu miasta.

Aleksandrja liczy około 160.000 mieszkańców — prawie tyle europejczyków co i krajowców. Do tych ostatnich liczą się Nubijczycy, którzy nader sympatycznie przedstawiają się oku; cera ich czarna gdyby węgiel, a jednak rysy twarzy są kaukazkie, wyraz ich piękny i łagodny, ubior zaś stanowi jeden kawał materji, malowniczo na ramiona zarzuconej. Abissyńczycy są równie czarnej cery, jednak mają jakiś dziki, barbarzyński wyraz twarzy.

Najpiękniejszem miejscem w Aleksandrji jest Menserizeh (place de conseil), który przypomniał mi nasze lwowskie wały hetmańskie, z tą jednak różnicą, że zamiast karłowatych drzew, zdobiących niby nasze wały, są tam drzewa palmowe, cyprysy, tamaryski, kląby z kwiatami róż i mirtów, a jak u nas po obu bokach są place ze studniami, to tam są ogromne baseny z obeliskami w pośrodku, a zamiast żydów jak u nas, przechadzają się tam ludy starożytnego świata, a jeśli są między niemi żydzi, to nie sprawiają takiej odrazy jak żydzi lwowscy, bo nie mówią między sobą żargonem niemieckim, ale czysto po arabsku lub hebrajsku, zaś klasa wykształcona mówi po włosku.

Po obu bokach tego bulwaru są bazary, sklepy, kawiarnie, konsulaty, giełdy itp., środkiem zaś ulicy przebiegają powozy, jezdzcy na osłach, wielbłądach i pięknych arabskich koniach zawelonowane kobiety gdyby domina, tak, iż tylko oczy ich widać, żołnierze z turbanem lub fezem na głowie, laufry biegnące przed powozami, tragarze, fellahy, a między nimi europejskie cylindry i szyniony.

Gdyśmy późno w noc wracali na statek, spotykaliśmy na ulicy całe gromady dzikich psów, które jakby szakale wyjąc przeraźliwie, przebiegały miasto.

(C. d, n.

prócz tego pp. Kantak i Krasicki posłowie, Kościelski akademik, i Fricz, znany czeski publicysta.

* Na pomnik dla Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego złożył p. Zbrożek ze składek uzbieranych w czytelni akademickiej na obchodzie śmierci Mickiewicza d. 27. listopada na ręce pani Wichert 10 złr. 55 ct. jeden złr. wa. w srebrze i 10 groszy polskich, co czyni z poprzedniemi 324 złr. 14 ct. jeden Vereinstaler jeden złr. w srebrze, 100 kopijek i 10 groszy polskich, co niniejszem do publicznej podaję wiadomości.

Fr. Bałutowski.

* Orzeł biały. Dziś o godzinie 8. wieczorem ćwiczenia gimnastyczne w Zakładzie p. Leśniewicza przy ulicy Jezuickiej. Inspekcyę ma p. Mittig.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Dnia 5. grudnia wyszedł nr. 23. *Rękodzielnika.* Numer ten zawiera: Los robotników w krajach przemysłowych. „Nie bajka“ (ciąg dalszy); Pogląd na historję robotników w ostatnich czasach. Pogląd stowarzyszeń rękodzielniczych. Najnowsze odkrycia i wynalazki. Kronika miejscowa i zagraniczna. Przegląd polityczny.

Z Izby sądowej.

Przed sądem karnym w Pradze stawał na dn. 30. z. m. człowiek, którego tajemniczej przeszłości przedrzeć nie zdołały ani dochodzenie sądowe ani najściślejsze w tej mierze poszukiwania.

Wprawdzie przy zaaresztowaniu pomienionego nieznajomego znaleziono przy nim paszport, wydany na imię porucznika Augusta Bystroma, sądowe jednak śledztwo wykryło, że porucznik podobnego nazwiska wcale nie istnieje. Według zeznań samego oskarżonego nazywa się on książe Stanisław Dowmund M...., rodem z pod Warszawy, śledztwo zaś wykryto, że różnemi czasy przybierał także nazwy: Augusta Gabeńskiego, Andrzeja Taberskiego, Stanisława Matusiewicza itd.

Jednak posłuchajmy, co sprowadziło oskarżonego człowieka inteligentnej postawy, wykształconego, o bladej twarzy w wieku lat 50 na ławę oskarżonego:

Dnia 27. lutego b. r. przyszedł oskarżony do K. Fricza, kupca w Pradze i przypomniał mu się, jako towarzysz wycieczki do Konstancji, podczas której pierwszą ze sobą zrobili znajomość. P. Fricz przyjął go bardzo uprzejmie, ofiarował mu swój dom, a podczas rozmowy dowiedział się, iż książę ma jakiś interes załatwić w Pradze. Rzeczywiście po trzech lub czterech dniach oświadczył książę, że interes swój ukończył, mianowicie że odebrał dług w kwocie 3000 rubli w biletach bankowych petersburgskich, które pragnąłby zmienić. P. Fricz ofiarował mu swoje usługi w tym względzie i przyniósł mu za nie 200 napoleonów i 2000 złr. Wkrótce potem oświadczył książe z pewną niespokojnością Friczowi, że widział ajenta moskiewskiego, dodając, że zapewne wytropiono jego ślady, gdyż jest wychodźcą polskim, przez rząd rosyjski na śmierć skazanym. P. Fricz radził mu wtedy, aby jak najprędzej z Pragi wyjechał i ułożyli wspólnie obadwa, jaką drogę ma obrać, mianowicie miał tenże koleją udać się najpierw do Klomina, gdzie miał kilka dni zabawić u pastora Fleischera również towarzysza wycieczki do Konstancji, potem miał się udać przez Turnau Pardubice i Ołomuniec do Krakowa. Zaledwie jednak książę Pragę opuścił, otrzymał p. Fricz zawiadomienie, od bankiera, u którego zmieniał pieniądze, że ruble są podrobione. z wezwaniem, aby należytość natychmiast pokrył. P. Fricz puścił się zatem w pogoń, dogonił go w Pardubicach, gdzie natychmiast otrzymał od niego 4000 franków i sznurek pereł wartości 725 złr. Następnie udali się obadwaj do Pragi i tutaj go w mieszkaniu p. Fricza aresztowano, przyczem oddał wspomniony paszport i 690 rubli, które bank petersburgski również uznał za fałszywe. Policja zapytywała prawie wszystkich bankierów w Pradze oraz zakład kredytowy, czy rzeczywiście banknoty te są fałszywe, odpowiedzi jednak stanowczej nie otrzymała. Na zapytanie sędziego śledczego, czy wiadomo jest oskarżonemu, że wychodźcy polscy fałszują ruble papierowe, odpowiedział tenże, że był czas, kiedy kilku z nich tym środkiem od nędzy się ratowało.

Na podstawie tego stanu rzeczy trzymano oskarżonego w więzieniu śledczem dziewięć miesięcy. W przeciągu tego czasu poszkodowany K. Fricz otrzymał od przyjaciół księcia z Petersburga za pośrednictwem obrońcy dr. Kuczery kwotę, jaką bankierowi na pokrycie zapłacił.

Banknoty podejrzane posłano do Berlina, a później do Petersburga, gdzie uznano je wszystkie z wyjątkiem dwóch za fałszywe.

Przed sądem tłómaczył się oskarżony zręcznie i przekonywająco. Utrzymywał on, że ruble te otrzymał od jakiegoś człowieka młodego, z nazwiska mu nie znanego, który stosownie do umowy wypłacił mu d. 1. marca b. r. dług należący mu się od pułkownika rosyjskiego Kostromy.

Przewodniczący: Dlaczego pułkownik Kostroma nie oddał panu lub nie posłał bezpośrednio tych pieniędzy?

Oskarżony: Ponieważ jestem politycznie skompromitowanym, znajomość więc ze mną mogłaby narazić pułkownika.

Przewodniczący: Dlaczego pan sam nie zmieniałeś tych banknotów, ale użyłeś pan do tego pana Fricza?

Oskarżony: P. Fricz sam mi się ofiarował, a ponieważ jestem obcym w Pradze, więc usługę jego przyjąłem.

Przewodniczący: Czy pan niewiedziałeś, że banknoty są fałszywe?

Oskarżony: Nie wiedziałem, bo gdybym był wiedział, nie byłbym ich oddawał panu Friczowi, zresztą czy byłbym jechał tą drogą do Krakowa, jaką ułożyliśmy z p. Friczem, czy spotkawszy się z nim nie byłbym się ratował ucieczką mając tysiące sposobności do tego? Przecież mogłem te 690 rubli, które miałem przy sobie spalić lub zniszczyć, będąc cały dzień sam nie strzeżony w pokoju p. Fricza po powrocie z Pardubic, a nie uczyniłem tego. Poczem poznać można że banknoty te są fałszywe? — Bankierzy nie mogą ich od prawdziwych odróżnić, jakżeż można tego odemnie żądać. Zresztą gdzież jest dowód, że one są fałszywe? jedynym dowodem ma być orzeczenie banku Petersburgskiego, a taki dowód gdzie chodzi o potępienie wychodźcy polskiego, co najmniej nie daje rękojmi.

Swiadek Karol Fricz stwierdza wszystkie zeznania oskarżonego, wyraża się o nim nader pochlebnie, oświadcza, iż szkodę mu już nagrodzono i zwraca uwagę, że nie on ale ktoś inny z jego rodziny wezwał pomocy policji.

Przewodniczący: Czy wiadomem jest panu nazwisko oskarżonego?

Swiadek: Przyznać muszę, że się o nazwisko nie dopytywałem, ponieważ wiem, że z nazwiskami wychodźców polskich rozmaicie bywa.

Następnie odczytano bardzo wiele pism poselstwa austrjackiego w Petersburgu, dyrekcji policji w Warszawie, Ołomuńcu, Igławie, Wiedniu, Berlinie, Dreznie, Passau, Zurichu i Szafuzie, z których dowiedziano się tylko czem oskarżony nie jest.

Wskutek porównania fotografij najprawdopodobniejszem się być zdaje, że przed sądem stoi internowany po roku 1863 w Ołomuńcu, Igławie, a wreszcie w Wiedniu przy siostrze swojej księżnej Cz..... mieszkający książe T...cz, jeden ze znakomitszych członków Rządu Narodowego. Jak policja w Genewie przypuszcza ma to być ten sam, który zabił tamże w pojedynku jednego ze swoich ziomków. Nota policyjna świadczy, że książe M. wskutek konspiracji w Wiedniu uciekł ztamtąd do Drezna, gdzie w Loschwitz jako członek rewolucyjnego rządu polskiego schwytany, zagranicę został wydalony.

Zastępca prokuratora p. Dobel wnosi, aby sąd uznał oskarżonego winnym zbrodni oszustwa i skazał go na siedem lat ciężkiego więzienia.

Obrońca oskarżonego dr. Kuczera podnosi przedewszystkiem te okoliczności, że tenże nie mógł wiedzieć, że ruble są podrobione i zaprzecza, jakoby banknoty posłane do Petersburga były te same które p. Fricz zmieniał, gdyż numera ich nigdzie nie były notowane, przy czem zapytuje: „Czy dyrekcja banku petersburgskiego nie chciała przypadkiem przysłużyć się polskiemu wychodźcy? Jakże łatwo wtedy byłoby każdego uciekającego Polaka napiętnować imieniem zbrodniarza! Klucz do tego mają panowie w dyrekcji banku petersburgskiego w ręku!“ Obrońca wnosi przeto, aby sąd uznał oskarżonego niewinnym.

Sąd uznał oskarżonego niewinnym zorzuconej mu zbrodni oszustwa. W motywach swoich przytoczył Sąd, brak istoty czynu, gdyż władza austrjacka nieorzekła stanowczo, że ruble są podrobione, lecz tylko władza rossyjska, która opinji swej niczem nieuzasadniła, zresztą nie jest pewnem, czy przedstawione ruble są rzeczywiście te same które Karol Fricz zmieniał. Charakterystycznem także jest, że sąd uwzględnił ową mistyczną zasłonę, w jaką oskarżony okrywa swoją osobistość, biorąc na uwagę szczególne stosunki oskarżonego do polskiego wychodźtwa i do ajentów rządu rosyjskiego.

Prokuratorja zgłosiła rekurs.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 6. grudnia 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	245	50	246	25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	198	75	199	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	95	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	75	—
bez kuponu: Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	88	75	89	50
„ „ „ „ „ 4%	78	55	79	25
„ „ banku hypot. galic.	88	—	88	40
Galic. Zakładu kredytow włościans.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	80	73	40
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	76	5	82
Dukat cesarski	5	79	5	87
Napoleond'or	9	94	10	4
Półimperyał rosyjski	10	5	10	26
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy rosyjski	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	—	124	—

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.60—4.70, jęczmień korzec 140 f. 4.80 — 5.00, owies korzec 100 f. 3.00—3.20, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.60, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.50—13.75, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.50—6.00, łój 100 f. 32.00—32.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13.00—13.25.

Kursa z dnia 6. grudnia 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 254.—. Akcye kred. węgier. 80.—. Akcye banku anglo-austr. 266.—. Akcye banku anglo-węg. 85.50. Akcye banku franko-austr. —.—. Akcye banku narodowego 728.—. Verkehrsbank —.00. Baubank —.—. Akcye kolei nadcisańskiej 251.—. Volksbank —.—. Kolej Karola Ludwika 245.50. Kolej siedmiogrodzka 167.—. Kolej południowa 250.50. Kolej lwowsko-czern. 199.50. Kolej państwowa 380.00. Kolej Rudolfa 167.25. Kolej wschodnia 86.50. Kolej alföldzka 167.75. Kolej węg. północno-wschodnia 159.50. 5% metaliki 59.90. Losy z r. 1864 117.20. Losy z r. 1860 96.25. Pożyczka narodowa 69.70. Indemnizacya 72.80. Napoleony 9.95. Dukat 5.86. Londyn 10 f. szter. 124.45. Srebro 122.25. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4 i 5 grudnia

PP. hr. Dunin Augustyn z Głęboki, hr. Krasicki Ign. z Liska, hr. Młodecki J. z Rosji, hr. Stadnicki E. z Krysowic, Głogowski A. z Bojaniec, Kowalski In. z Birczy, Niezabitowski L. z Zameczka, Przybysławskl W. z Podola, Wolański W. z Rzepińca, Krokowiecki F. z Przemyśla, Melbachowski W. z Oleksińca, Rościszewski Z. z Rosji, Serwatowski M. z Rajtarowic.

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Swięcone! — wrzasnął pop — To nasługi boskie i cara miłościwego!... Buntu chcą i naszej śmierci... ratujcie wiernopoddanych!...

Trwoga odebrała zmysł popowi; upadł przed wojskiem na kolana i ręce wyciągnąwszy: „Ratujcie!“ — wołał — W Sybir buntowników!

— Odstąpcie od mogiły! — głośno zawołał sprawnik. Lud bliżej do wojska postąpił.

— Na bok! bo kule padną.

Tłum drżał jak liść przed burzą, głuchy szmer przebiegał go z końca w koniec.

Ocknął się Znahor.

— Puście ich — rzekł głosem złamanym — Wydał *bożywilnyj!*

Tłum odstąpił; czarna ziemia mogiły ukazała się wojsku, które na rozkaz podstąpiło bliżej.

— Rozkopać mogiłę! — dał rozkaz sprawnik — i kilkunastu saperów wystąpiwszy z szeregu zabrało się do kopania.

— Lud ponuro przypatrywał się robocie.

Po kilkunastu minutach, dokopano się nożów, które saperzy z ziemi wydobywając na jedną składali kupę. Noże jęczały w powietrzu skarżąc się wydania w ręce wrogów; jęczał i lud, bólem przejęty niewymownym... aż, niby dziecię zapłakał rzewnie...

W tej uroczystej chwili, którą nawet Moskwa naigrawaniem się przerwać nie śmiała, przez tłumy ludu przeciskał się do Znachora młody jeszcze mężczyzna długą ocienioną brodą, z włosami, które z pod obszernego kapelusza spływały mu na barki.

Docisnął się, jak mógł najbliżej i:

— Swięty Michał — krzyknął tak głośno, by mógł być przez Znachora słyszanym.

— Archanioł! — z radością; ale ciszej o wiele odpowiedział Znachor i wzrokiem przywitał nieznajomego.

— Ratować! — szepnął nowo przybyły — Mogiła Askolda — dodał znikając w tłumie, a raz jeszcze spojrzał na Znachora.

Porozumienia się Znachora z nieznajomym nikt nie dostrzegł, z wyjątkiem dwóch młodych ludzi, którzy wóz pocztowy zostawiwszy na trakcie, sami przez ciekawość, czy współczucie zbiegli się do tłumu i szczególnym trafem: dostrzegli tajemnicze porozumienie się.

— Widziałeś, Antoni? — zapytał jeden z nich towarzysza, i w odpowiedzi otrzymał nieme ręki ściśnienie.

Gdy wszystkie noże znalazły się na kupie; a pop żywą zajęty rozmową ze sprawnikiem gotował się do głośnego przemówienia — przed wojsko wystąpił Znachor.

— Ważne mam uczynić zeznanie — rzekł do sprawnika — Ci ludzie nie winni; ja tylko wiem o wszystkiem i mnie weźcie z sobą!

Grobowa cisza nastała w tłumie; ze zdziwieniem patrzano po sobie, nie pojmując znaczenia słów Znachora.

— Wiem wszystko — głośniej powtórzył — Mnie bierzcie, a tamci — nie winni!...

Cisza stała się jeszcze większą; w tem:

— Nie dajmy go! — krzyknął któryś z zapaleńców, i tłum bezwiednie pochylił się ku wojsku; ale na imponujący ruch ręki Znachora stanął w miejscu.

— Widzicie — rzekł on, zwracając się do wojska: Sprawniku — słuchają mnie, jak dzieci... Ja tu wszystkiem! Weźcie — i podał obie ręce — A wy tam — zwrócił się do tłumu — słuchać, co mówię: ja pójdę tylko, nikt więcej!

— Siła przezeń mówi!... Ten człowiek musi być z nami! — zentuzjazmowany zawołał Wasyl, do towarzysza, który zachowyał głębokie milczenie.

Potęga woli człowieka bywa tak nie przemożoną, że poddać się jej każdy musi. I tu stało się podobnie: jakby poddając się woli Znachora okuto go w łańcuchy; noże zabrano na z płaszczów urządzone nosze, i na dany znak wojsko ruszyło stepem.

Odeszło już o stację, a tłum nie zdał sobie sprawy z tego, co się stało... Była chwila, kiedy miał już rzucić się na wojsko... lecz go powstrzymali rozważniejsi... zaniechano więc myśli napadu; lud posunął się za wojskiem z trzech stron go otoczywszy, a szedł cicho w milczeniu.

(C. d. n.)

złotnik,
ksator
owie,
kich
wności,
h, 1816-8-?
garniturach.
cenach mo-

TALMI GOLD SCHMUCK FÜR DIE EWIGKEIT.

Tak dobre jak ze złota, są biżuterye ze złota Talmi WIECZNE.

Ktoby je chciał dostać w prawdziwym gatunku, ten niechaj się uda pod adresem :
Vereinigte **Industrie-Halle** in **Wien**, Praterstrasse **16.**
Uprasza się zważać na ten numer i nie mięszać go z numerem 26.
Za trwałość biżuteryj poręcza się na piśmie.

Biżuterye Brylantowe.

Prześlicznie zrobione, nawet znawcę mogą w błąd wprowadzić. Oprawne są w prawdziwe złoto Talmi. Brylanty zaś są imitowane ze szlifowanege jak najlepiej kryształu górskiego, i nie tracą nigdy ognia. inne drogie kamienie są również imitowane nie do poznania.
1 broszka złr 1·50, 2, 3, 4, 5
1 para kolczyków złr 1·50, 2, 3, 4, 5
1 para guzików do półkoszulka złr 1·50, 2, 3
1 para guzików do rękawków złr 1·50, 2, 3
1 szpilka męzka złr 1, 1·50, 2, 3
1 pierścionek brylantowy piękny złr 1, 1·50 2, 3
1 krzyżyk na szyję złr 1, 2, 3

Cyzelowane biżuterye ze złota Talmi.

1 łańcuch ze złota Talmi złr 1·50, 2, 2·50
1 łańcuch na szyję złr 2·50, 3, 4
1 powabny naszyjnik damski z krzyżykiem złr 1, 2
1 broszka 80 ct, złr 1, 1·50, 2, 3, 4
1 para kolczyków 80 ct, złr 1, 1·50, 2
1 pęk wisiorków do zegarka 40, 60, 80 ct, 1 złr
1 medalion 50, 80 ct złr 1 do 3
1 para guzików półkoszulkow. 30, 50 80 ct i złr
1 para guzików mankietowych 40, 60, 80 ct 1 złr
1 szpilka męzka 50, 80 ct. złr 1 do 3
1 broszka na fotografię złr 1, 2

Biżuterye koralowe z oprawą w zł. T.

1 broszka złr. 1·50, 2 3 4 5
1 para kolczyków złr. 1 1·50, 2, 3. 4, 5
1 para guzików półkoszulk. 80 ct. 1 złr 1·50, 2
1 para guzików mankietowych złr 1, 2 3
1 szpilka męzka złr 1, 1·50

1 naszyjnik damski złr 2·50, 3, 4
1 bransoleta złr 2, 3, 3·50
1 sznur korali siekanych 16 cnt
1 sznur korali okrągłych 30 cnt

Biżuterye emaliowane.

Emalia przepysznie zrobiona na złocie Talmi
1 broszka złr 1, 1·50, 2, 3
1 broszka prawdziwemi koralami i emalią ozdobiona złr 2, 3, 4, 5
1 para kulczyków złr 1, 1·50, 2 3
1 cały garnitur emaliowany, broszka i kolczyki z brylantami złr 3·50
1 para emaliow guzików półkoszulkowych 60. 80 ct
1 para emaliow guzików mankiet. 80 cnt. 1. 2 złr
1 medalion 80 cnt, złr 1 1·50 2. 3
1 pierścień emaliowany 60 80 ct, złr 1. 2
1 łańcuch z emalią złr 1·50 2
1 łańcach damski złr 2·50, 3·50

Biżuterye perłowe w oprawie filigran.

1 pierścień z perłami złr 2·50, 3, 4
1 szpilka męzka z perłami złr 1, 2, 3
1 broszka złr 1·50 2 3 4 5
1 para kolczyków zlr 1·50 2 3 4 5
1 prześliczny naszyjnik damski z klamerkemi brylantowemi i serduszkami z brylantami i rubinami po złr 3·50 4 2 6 8

Biżuterye aluminowe.

1 para kolczyków a la Eugenie złr 2·50 3
1 broszka a la Eugenie zlr 2 2·5o 3
Pierścionki emaliowane z kamyczkiem brylantowym cnt 8o, złr 1 1·50.

Nie do uwierzenia a jednak prawda!

I prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny chronometr, podwójnie kryty, emaliowany, ze szkłem kryształowem, razem z łańcuchem prawdziwym ze złota Talmi i z medalionem wszystko to razem w pudełku złr. 20.

Prawdziwy angielski srebrny chronometr o jednej kopercie, z szkłem kryształowem, wraz z łańcuszkiem i medalionem w pudełku złr. 17.

Angielskie srebrne zegarki cylindrowe ze szkłem kryształowem, wskazówką minutową, wraz z łańcuchem i medalionem, w pudełku, złr. 10.

Takie same zegarki cylindrowe, jak najlepiej w ogniu złocone, z werkiem niklowym złr. 12.

Srebrne zegarki kotwiczne (ankry) z szkłem kryształ, i sprężyną do odskakiwania koperty złr. 15.

Srebrne zegary kotwiczne, bez kluczyka do naciągania, z szkłem kryształ. w przepysznem pudełku z drzewa złr. 26, 28, 30. To samo ze złota złr. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne, z szkłem kryształowem, w miniaturowym formacie, mocno pozłacane, razem z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku złr. 15. Takie same w podwójnej kopercie i z łańcuszkiem złr. 18.

Srebrne damskie zegarki cylindrowe mocno pozłacane złr. 20.

Złote (nr. 3 złota) damskie zegarki, z sprężyną do odskakiwania, z szkłem kryształ. złr. 22, 24, 25, 27.

Zegarki ze złota Talmi, o podwójnych kopertach z wskazówką minutową, szkłem kryształowem i werkiem niklowym. wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi i medalionem, wszystko w pudełku złr. 15.

Przepyszne pozytywki, melodjony, grające najnowsze kompozycje Mayerbeera, Offenhacha, Straussa, Zihrera i t. d. 1 sztuka o 4 arjach złr. 7.5C, 1 sz. o 8 arjach złr. 10·50, 1 sz. o 9 arjach z aparatem do tremolowania, mandoliną, przyrządem dzwonkowym i t.d. złr. 18, taka sama o 12 arjach złr. 25.

Miniaturowe stoliki do pisania z muzyką złr. 15.

Wielkie, przepyszne skrzynki na cygara z muzyką złr. 15, 18.

Albumy fotograficzne z muzyką po złr. 10, 12, 15.

Tabakierki z muzyką złr. 7.

Pozytywki, dla ptaków po złr. 4, 4.50 5. 6, z 4, 6 i 8 arjami.

Za wymionione powyżej zegarki kieszonkowe daje się 5-cio letnie poręczenie,

Masiver Goldschmuck.

1 pierścień z prawdziwemi perłami zł. 1·80
1 pierścień z turkusami i perłami zlr. 2·50
Pierścionki z rozmaitemi kamieniami, jako to: chrysoprasem, turkusem, jaśminem, opalem złotawym, opalem zwykłym itd. po złr. 2·50, 3, 4, 5.
Wielkie pierścionki z pieczęciami ze złota z kamieniem do grawir. po złr. 3·50, 4, 5, 6.
Ciężkie pierścionki złote, z prawdziwemi dyamentami siedmiogrodzk. po złr. 5, 6, 7, 8.
Takie same pierścionki z prawdziwemi dyamentami po złr. 6, 12, 15, 20, 25.
Takież z prawdz. perłami po złr. 4, 5, 6, 8.
Kolczyki zlote, para po złr. 2, 3, 4, 5 do 10.
Kolczyki złote z prawdziwemi dyamentami siedmiogrodzkiemi po złr. 7, 8, 10, 12.
Broszka złota po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 12.
Całe garnitury, broszka i kolczyki ze złota w szkatułce, garnitur po złr. 6, 8, 10, 15 do 30.
Guziczki półkoszulkowe ze złota, para po złr. 1·80, 2·50, 3, 4, 5.
Guziczki mankiet. para po złr. 3·50, 4, 5.
Szpilki męzkie do krawatek po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5.
Sliczne złote naszyjniki damskie z krzyżykiem po złr. 5·50, 6, 8.
Krzyżyki złote z wstążeczkami aksamitnemi po złr. 1·50, 2, 3, 4, do 6.
Złote medaliony masywne po złr. 2·50, 5, 6, 8, 10.
Prawdziwe koralowe krzyżyki w złotej oprawie po złr. 1·50.
Złote łańcuszki zegarkowe, męzkie i damskie krótkie po złr. 13, 18, 20 do 30 długie po złr. 20, 25, 30, 40, 60 do 200.
Klamerki złote do pereł po ct. 80, złr. 1, 1·50 do 2. 1477-11-12
Slubne pierścionki po złr. 2, 4, 5, 6,

Uprasza się P. T. Szanowną publiczność najuprzejmiej, by ze względu na własny interes z wszelkiemi poleceniami udawała się wprost do „Industrie-Halle“ pod powyżej podanym adresem, gdyż wtedy tylko można poręczyć za prawdziwość towaru.

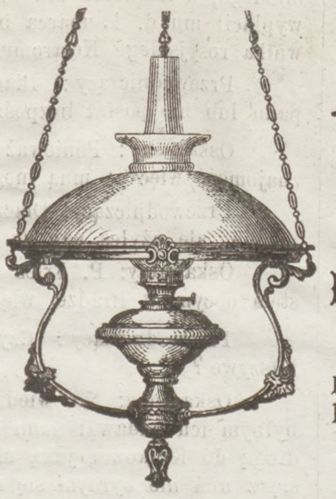
Ustawiczne zamówienia tysiąca długoletnich odbiorców zo wszystkich części monarchii Austrjackiej z Niemiec, Moskwy Turcji Włoch i z całego Wschodu dają o r z e t e l n y m i s z y b k i e m wykonaniu otrzymanych z po za kraju poleceń najlepsze poświadczenie.
Cenniki z ilustracjami rozsyłają się bezpłatnie i f r a n k o.

R. DITMARA

c. k. uprzywilejowana krajowa fabryka

LAMP

w Wiedniu.



Jedyny skład główny dla **Galicyi i BUKOWINY** we Lwowie, przy placu Maryackim w **hotelu Europejskim**,

poleca po cenach stałych fabrycznych, sprzedając hurtem i pojedynczo

Lampy naftowe i olejne

(Moderateur).

Skład obfity najnowszych i najodpowiedniejszych Lamp *salonowych, stołowych, ręcznych*, lamp *do wieszania*, tudzież *pająków, latarni do oświetlania ulic* w dowolnej formie i wielkości.

Wszelkie do onychże należące części składowe, jako to: *cylindry, banie, zasłony, knoty* i t. p. są każdego czasu na składzie, szczególnie polecenia godne **Patentowe szczotki cylindrowe** do czyszczenia szkieł. — *Cylindry Feniks* (z krzyżem) najlepszej sorty.

Do łaskawego uwzględnienia!

Chcąc Szanownych moich komitentów zaopatrzyć w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jedną sortę

podwójnie rafinowanej nie eksplodującej nafty

polecając takową jak najlepiej po cenach: 24 zlr. od cetnara, 26 cnt. od funta.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej, na żądanie posyła się wzory rytowane, a po złożeniu kwoty zadatkowej uskutecznia się także posyłka za pobraniem przez pocztę lub kolej.

Adres; **R. Ditmara** *skład lamp we Lwowie w hotelu Europejskim.*
1815-14-20

Schwiegerlinga
Wielki teatr Maryonetek
w ujeżdżalni p. Leśniewicza

Dziś we Wtorek 7. Grudnia 1869.
Początek o godz. 5.
Po canach zniżonych.
Przedstawienie dla dzieci

Zdobycie Dyppelskich szańców.
Przedtem
Gość w Barcelonie.
Następnie
Nowy balet i metamorfozy.

Loża 2 złr. krzesło zamknięte 30 ct. I. miejsce 20 ct, 2 miejsce 10 ct. Na dzisiejsze przedstawienia płacą dorośli też same ceny.
1882-14



PRAWDZIWY gwarantowany tysiąckrotnie doświadczony, od fakultetu medycznego egzaminowany, jako skuteczny uznany, rozlicznie naśladowany ces. kr. uprzywil. środek do wytępiania **szczurów, myszy domowych i polnych kretów chomików, szwabów** itp. — dalej : p r a w d z i w ą **Maść Cytrynową**, jedyny i niezawodny skutkujący środek przeciw odzięblinom i nagniotkom, dostać można we L w o w i e jedynie w handlu p. F. W. **Królikowskiego** pod l. $804^{1}/_{4}$. — Cena dozy większej w blaszannej puszce złr. 1 ct. 10, małej 90 ct.

Maści cytrynowej słoik 50 cnt.
Zamiejscowe zamówienia także na pojedyncze dozy uskuteczniają się bezzwłocznie za zaliczką pocztową. 1512-14-24

Powyższe artykuły prawdziwe dostać można: we L w o w i e u F. W. Królikowskiego.
W Krakowie u Józ. Jahna i Jakóba Goldwasser w domu Deichesa na Stradomiu.
W Tarnowie u Wielogurskiego.
W Rzeszowie u Ig. Schaittera et Comp.
W Przemyślu u Franciszka Gajdeczki.
W Czerniowcach u Józefa Haas.

Listy zastawne
Austryackiego Banku
dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Podajemy niniejszem do wiadomości, iż sprzedaż naszych listów zastawnych powierzyliśmy **dla Galicyi i Bukowiny** wyłącznie Panom „J. Breuer i Syn“ **we Lwowie.**
Wiedeń, w Sierpniu 1869.

Austryacki Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych.

Powyższe listy zastawne opiewające na 100, 500 i 1000 guldenów, a **spłacalne po upływie 10. lat w pełnej wartości nominalnej** przynoszą **pięć od sta** i mają (oprócz regularnych tych odsetek) odpowiedni statutom **udział w czystym zysku towarzystwa;** dywidenda ta tworzy **dodatkowe oprocentowanie,** które na rok bieżący wyniesie prawdopodobnie **najmniej jeden od sta.**

Kupony płatne są 2. Stycznia i 1. Lipca każdego roku w **Wiedniu,** u kas Towarzystwa i u firmy „Lipmann Synowie,“ we **Lwowie,** u n a s **bez wszelkiego potrącenia.**

Zważywszy, iż Austr. Bank dla kredytu i zaliczek hipotecznych udziela takowe tylko **do 50% wartości,** — że wydaje listy zastawne do wysokości kwoty **nieprzenoszącej dziesięć razy** cyfry jego kapitału akcyjnego, podczas gdy zwykły stosunek liczebny kapitału akcyjnego do wydanych listów zastawnych jest **jak 1 do 20 lub nawet 30**tu, dalej że pewność tych listów zastawnych gwarantowaną jest **oprócz hipotek dotyczących przez wpłacony całkowicie dwumilionowy kapitał akcyjny towarzystwa** (za którego dobrem powodzeniem przemawia stale utrzymujący się wysoki kurs jego akcyj) — zważywszy nareszcie, że te listy zastawne **są w obiegu na wszystkich giełdach Austryackich,** i również **jako kaucye** użyte być mogą, przeto podają one największą pewność i największe korzyści, i słusznie takowe—jako do ulokowania kapitałów nader korzystne — polecić można.

1830-12-?

J. Breuer i Syn.

Dla pp. Fotografów.

Zamyślając interes mój pod l. $6^{1}/_{4}$ obok hotelu „George“ zupełnie zwinąć, podaję do wiadomości, iż posiadam bardzo wiele *przyrządów do fotografowania,* których pojedynczo lub razem, po bardzo umiarkowanych nabyć można. Bliższych szczegółów udzielam w pracowni, lub w pomieszkaniu pod l. $198^{4}/_{4}$ ulica Łyczakowska. 1932-1-3

Am Graben N° 3.
zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärntnerstrasse,

Keller & Alt,

Majstrowie krawieccy w Wiedniu posiadacze nagrody państwa polecają na porę
JESIENNĄ i ZIMOWĄ
najlepsze i najtańsze ubiory
MĘZKIE
podług cennika:

elegancki **zimowy** surdut z najlepszej materyi i dobrze watowany **zlr. 18.**



Surduty jesienne najnowszej mody **zlr. 10.**

Surduty wiosenne	„	8	„	28
Gunie do podróży z kapuzą	od złr.	8	do złr.	30
Paltoty jesienne	„	8	„	30
Ubiory jesienne	„	16	„	42
Tużurki jesienne (saki)	„	6	„	26
„ „ (żakiety)	„	10	„	32
Płaszcze i harseloki	„	10	„	50
Surduty zimowe (krótkie),	„	6	„	14
Surduty zimowe (cienkie)	„	14	„	50
Surduty aksamitne	„	18	„	30
Surduty myśliwskie	„	6	„	28
Surduty strzeleckie	stała cena złr.			10
Szlafroki	„	8	„	32
Surduty domowe i kancelaryjne	„	4	„	15
Surduty dla księży	„	16	„	3o
Surduty wierzchnie dla księży	„	18	„	5o
Eleganckie futra miastowe	„	4o	„	3oo
Futra podróżne	„	36	„	2oo
Tużurki salonowe	„	14	„	3o
Fraki i surduty do wychodu	„	14	„	35
Kolorowe żakiety salonowe	„	1o	„	28
Ubiory salonowe kompletne, czarne	„	24	„	45
Spodnie zimowe	„	4	„	15
Spodnie jesienne	„	3	„	1o
Kamizelki w różnych gatunkach	„	ə.50	„	9
Bluzy wojskowe	„	7	„	2o
Ubiory gimnastyczne	„	2·50	„	8

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą. bezwarunkowo z powrotem odebrać,

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie, sprzedają się mniej zamożnym jak najtaniej.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszem jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć

Polecając się względom Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawym odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem 1756-22-?
KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien, Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.
we Wiedniu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego,